



Festiwal Folkloru Polskiego

45. SABALOWE BAJANIA

ZAPROSZENIE

Bukowina Tatrzańska, 10 - 14 sierpnia 2011 r.

Od samego początku „Sabalowe Bajania” cieszą się wielkim zainteresowaniem i od lat przyciągają do Bukowiny rzesze turystów i osób wyczulonych na piękno polskiego folkloru. W ubiegłym roku wzięło w nich udział ponad 2000 uczestników, których miało okazję podziwiać kilkanaście tysięcy widzów.

(więcej na str. 3)

THE TATRA EAGLE

Issued by the Tatra Publishing Fund

Co-Editors

Janina Gromada Kedron

Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

Computer Consultants:

Mariusz Bargielski, Joseph Gromada

Contributing Editors:

Maria Pudzisz, Kraków,

Dr. Anna Gąsienica-Byrcyn, Chicago

Address all correspondence to: J. Kedron
31 Madison Ave., Hasbrouck Hts., NJ 07604

Email: jkedron@gmail.com

Tgromada@mindspring.com

Annual subscription rate: \$20 in USA
\$25 outside of US

HONOROWY PATRONAT

Connecticut:

DRS. ALICJA & JOHN HARBUT

France:

STANISŁAW LASSAK-HELIOS

Illinois:

STEPHANIE GUZIAK-BUTERA

TED DABROWSKI

JANINA GALICA

KOŁO 20 LITERACKO-DRAMATYCZNE

Im. K. Przerwy-Tetmajera

KOŁO PODCZERWONE NR. 83

ANDRZEJ & MARIA KRZEPTOWSKI

STANISŁAW & ZOFIA KULAWIAK

LEOPOLD & ZOFIA MICHNIAK

MICHAEL & CAROLYN RAFACZ

JAN & ZOFIA SŁODYCZKA-MAŚNIAK

STANISŁAW & HALINA URBANIAK

KOŁO 41 WRÓBLÓWKA

ZWIĄZEK PODHAŁAN W AMERYCE

New Jersey:

DR. RICHARD J. HUNTER

JAN & STANISŁAWA MASNY

REV. J. MACIEJ MELANIUK

New York:

JAN S. GACEK, STANISŁAW KOWALCZYK,

WOJCIECH SOSNOWSKI

Poland:

KS. JÓZEF URBANIAK

Utah:

WALTER WHIPPLE

PATRONAT

Florida:

Emily Myśliwiec Zajaczkowski

Guam:

Kathy Gacek Lampman

Illinois:

Grażyna Baran, Zofia Boblak, Marian & Helena Bryja,

Jane Janik Grzybowski, Nancy Janik Johnson,

Kolo 1 Sabaly, Stanislaw & Zofia Obrochta,

Ludwika & Jacek Toczec, Anna Ustupska-Chyc,

Anna Zalińska, Jan Żółtek, Helena Ziółkowska

Michigan:

Jan Konopka, Jan Konopka, Jr., Maria Konopka Karsan

New Jersey:

Henry & Karina Walentowicz

New York:

Mary & Richard Hermanowski, Stanislaw Kopeć,

Dr. Jerzy & Mrs. Krystyna Swierbutowicz

Pennsylvania:

Rev. Canon Joseph L. Sredzinski

Utah:

Frank C. Chase

Dr. Thaddeus V. Gromada**ZAKOPANE'S FUTURE
Is Zakopane Becoming „Honky Tonk”?**

A few years ago, Zakopane's mayor (burmistrz) Janusz Majcher spoke to a large crowd assembled in the City Hall about the future of his city. But he first decided to comment on its past in order to understand its present and project its future. Today, Zakopane next to Warsaw and Kraków, is the most popular tourist attraction in Poland. Yet, the mayor pointed out, Zakopane did not become a city until 1933. Earlier, for more than a hundred years it was simply a mountain village that became phenomenally popular with Polish cultural elites that included Sienkiewicz, Witkiewicz, Żeromski, Paderewski, etc. Seduced by the rich and unique folk culture of the górale (highlanders) and the natural breathtaking beauty of the surrounding Tatra Mountains, they spent their summer vacations in this mountain village situated at the base of Mount Giewont. When Poland regained her independence in 1918 Zakopane eventually became a favorite spot for Polish society in general both for summer and winter vacations. Mayor Majcher said that he understood what made Zakopane wonderfully attractive to so many people, and therefore, declared that he wanted to preserve the atmosphere of this unique "large village" (wiejskość i swojskość) with its traditional regional architecture and its beautiful natural environment. He emphasized the importance of clean air and the use of geothermal energy.

At the same time, he added, that there is room for modernity (nowoczesność) in this "large village" by improving the communication system, building a bypass for the "zakopianka" highway from Kraków, constructing underground parking, etc. One wonders, however, if this need for modernity in Zakopane is compatible with the goal of preserving its charm and character based on traditional "góral" folk culture especially its art and architecture. There are signs that Mayor Majcher's vision of preserving Zakopane's "wiejskość and swojskość" is not meeting with success. This noble vision is not becoming a reality. Instead, it is failing.

In recent year, many Polish American tourists have expressed their disillusionment with Zakopane. Writing in "Am-Pol Eagle", Ed Wiater wrote, "On my umpteenth visit to Zakopane last year, I was jolted by what I saw on Krupówki Street. This main tourist avenue has taken on a honky-tonk garb. The street reminded me of Clifton Hill in Niagara Falls, Ontario: one shop after another with the same tourist junk (made in China)." I am forced to agree with this observation since it supports what I had seen just two years ago. It was a shock to see this cheap, honky-tonk scene, which I considered a blasphemy and profanity to the traditional local folk culture.

More important may be the testimony of professionals like Art Historian, Dr. Barbara Tondos, whose article "Marnowana Sława" (Wasted Glory) is being featured in this issue of "The Tatra Eagle". She has expressed outrage about the current construction practices in Zakopane, which reject and/or ignore the traditional architecture based on góral folk culture. The structure of Zakopane that has made it notable has been destroyed in the past twenty years, according to this scholar. "It is a process which seems to be irreversible" according to her. "By doing so, Zakopane is losing its charm and its individuality." Some have enriched themselves building thoughtlessly large restaurants and resort hotels but Polish society has lost its cultural jewels (klejnoty). The unfortunate consequence is that today many Poles and foreigners are disenchanted with Zakopane. They find Zakopane less attractive and are choosing other mountain resorts in Slovakia, Italy, Austria which are less expensive, less crowded and more comfortable.

Most would agree that the construction of new buildings in Zakopane must meet current needs and conditions and require new solutions. But this should not require the abandonment and loss of traditional values that made Zakopane so fascinating and alluring in the past. A brutal rejection of local ties and traditions is no answer to Zakopane's future. This is a conclusion that is held not only by Polish artists and architects but also by many others in the European Union. Mayor Majcher and his City Council would do well to ponder the views of persons like Dr. Tondos as well as the views of ordinary Polish American tourists who do not want to be disappointed when they make their next visits to Zakopane. They must find a creative way to achieve modernity without sacrificing the charm and traditional character of Zakopane.

Syćkiego po krapce...

(zebr. i przyg. Janina Kedroń)

BUKOWINA TATRZAŃSKA

Festiwal Folkloru Polskiego - 45 Sabalowe Bajania: Konkurs Gawędziarzy, Instrumentalistów, Śpiewaków, Pytacy, Drużbów i Starostów Weselnych

Impreza ta odbyła się w „Domu Ludowym „ w Bukowinie Tatrzańskiej w dniach 10-14 sierpnia 2011r. Jak co roku imprezie towarzyszyło szereg atrakcji, wśród których wymienić należy: prezentację kapel ludowych w *paradnym* przejeździe, ogólnopolską wystawę twórczości ludowej, kiermasz sztuki ludowej, degustację potraw regionalnych, występy zespołów folklorystycznych i folkowych, spektakle w wykonaniu amatorskich zespołów teatralnych oraz pełną niespodzianek i tajemniczości „Sabalową Noc”.

„Sabalowe Bajania” to piękna i wartościowa impreza która wnosi wiele cennych wartości dla polskiej kultury, sprzyja pielęgnowaniu i rozwojowi tradycji ludowej zawartej w gwarze, śpiewie, tańcu, muzyce i twórczości ludowej, a także w zwyczajach i obrzędach.

Głównym organizatorem tej imprezy ogólnopolskiej jest Bukowiańskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”, którego dyrektorem jest Bartłomiej Koszarek.

CHICAGO, ILLINOIS

Dwa wieczory poetyckie z okazji beatyfikacji Papieża Jana Pawła II zorganizowane zostały przez Koło Literacko Dramatyczne im. Kazimierza Przerwy Tetmajera



Udekorowana sala w Domu Podhalan.



Zarząd Koła z prezesem Janem Cikowskim na czele.

Pierwszy z nich odbył się 28 kwietnia w pięknie udekorowanej sali w Domu Podhalan, której miejscem centralnym była płaskorzeźba w podobiznę Papieża Jana Pawła II. Płaskorzeźba wykonana była w miedzi przez sympatyka Koła Leonarda Szczur a pozłożona czystym złotem przez prezesa Koła Jana Cikowskiego. Uczestnicy tego spotkania oddali hołd uwielbieniu temu wielkiemu Polakowi w bardzo uduchowionym nastroju.

Podczas spotkania czytane były poezje Jana Pawła II oraz wiersze poświęcone Papieżowi autorstwa poetów zrzeszonych w Kole nr 20 Literacko-Dramatycznym: Józefa Maciasza Brody, Marii Gromskiej, Marii Fiuta, Marii Madetko, Elżbiety Allen, Anny Waluś-Sikoń, Izabelli Trzaska, Elżbiety Kubera, Grażyny Baran, Jana Skupnia, Jana Cikowskiego-Łagos i Andrzeja Warnika. Rodzinna kapela Jaśka Bobaka w składzie: Bernadeta, Daniel, Maciek i Jan Bobak przygrywała piękne melodie do pieśni uwielbianych i znanych przez uczestników tego wieczoru, t.j. „Barki”, „Zapada zmrok, już świat ukołysany”, „W sercach naszych my Cię wyświćlili” (wg. Andrzeja Brandstattera, na melodię „Nad Tatrami słoneczko zachodzi”) i wielu innych. Śpiewali wszyscy, a łzy spływały po policzkach nie jednemu z uczestników.

Był to wieczór wspomnień: m.in. członek Koła Lech Kubera opowiedział o swojej pieszej pielgrzymce jaką odbył z kolegą Domańskim z Nowego Targu do Rzymu w intencji szybkiego powrotu do zdrowia Papieża postrzelonego przez zamachowca Ali Ağca. Uczestniczący w spotkaniu prezes ZPPA Stanisław Zagata podziękował zgromadzonym i pogratulował pięknego przedsięwzięcia. Należy nadmienić, że spotkanie zostało utrwalone na taśmie filmowej przez operatora telewizji TVP.

Następny wieczór poetycki odbył się w przeddzień beatyfikacji Jana Pawła II 30 kwietnia b.r. w chicagowskiej bibliotece publicznej przy S. Archer Ave. Członkowie Koła Literacko-Dramatycznego powtórzyli program choć w zmienionym składzie. Muzyczny akompaniament do wszystkich pieśni wykonało dwóch akordeonistów: Józef Maciasz-Broda, wiceprezes Koła oraz Stanisław Hommand-Kuślakowski ze słynnego zespołu „Roma”. Wiersze prezentowali: Lech Kubera, Maria Madetko, Maria Fiuta, Elżbieta Allen, Izabella Trzaska, Grażyna Baran i prezes Koła Jan Cikowski-Łagos. I tym razem popłynęły łzy wzruszenia, radości i gratulacje od zgromadzonej publiczności z prośbą o następne spotkania z członkami Koła Literacko-Dramatycznego.

Relacja Grażyny Baran, sekretarza Koła

ZAKOPANE

Górska opera o Janie Pawle II

Kard. Stanisław Dziwisz uczestniczył w niedzielę 12 czerwca b.r. w premierze opery góralskiej o Janie Pawle II. Czterooaktowe widowisko o związkach ludzi Podhala z polskim papieżem zaprezentowano w zakopiańskim kinie „Sokół”. W spektaklu brało udział ponad 120 aktorów-amatorów i muzyków

Operę z okazji beatyfikacji Jana Pawła II przygotowali podhalańscy górale; nad każdym z czterech aktów pracowała inna grupa: z Zakopanego, Nowego Targu, Bukowiny Tatrzańskiej, Ludźmierza, Kościeliska i Poronina. Wyjątkowość opery polega na tym, że każda z grup przygotowująca sztukę była

(ciąg dalszy na str. 7)

BARBARA TONDOS

MARNOWANA SŁAWA

Tatry jeszcze stoją. Wprawdzie lasy tatrzańskie są niepokojąco pełne sucharzy a owce pasą się tylko na popis ale turniom niewiele zagraża... Gorzej ma się Zakopane i góralska kultura. W Zakopanem nastąpiła totalna destrukcja tradycyjnej zabudowy: góralskiej i uzdrowskiej.

Tylko po północnej stronie gór powstało Zakopane z jedyną w Europie zabudową o własnym, indywidualnym charakterze. Jej kształty były wyprowadzone z budownictwa podhalańskiego. Ani w Tatrzańskiej Łomnicy, ani w Smokowcu, ani w Szczawnicy, czy Krynicy nie pojawiały się takie domy jak w kotlinie zakopiańskiej. Tam wzorowano się na Tyrolu, czasem na Bawarii, dość często na szwajcarskich szaletach. W Szczawnicy – to nawet sięgnięto po model holenderski.

Jeszcze około połowy dziewiętnastego wieku,

gdy częściej napływali goście dotychczas skromne i nieduże chałupy zakopiańskie zaczęły się rozbudowywać, stały się bardziej ozdobne. Pod koniec dziewiętnastego wieku pojawiły się ganki (wietrznice), które wkrótce uzyskały górną kondygnację. Co niektórzy letnicy budowali sobie własne domy na modłę tyrolską. Uznańscy, właściciele dóbr w Jaszczurówce sięgnęli po szwajcarskie wzory.

Od 1886 roku, gdy przyjechał **Stanisław Witkiewicz** zaczął się ważny etap historii Zakopanego. Był to malarz, pisarz, filozof i prawy człowiek. Podobno nigdy nie kłamał. Najważniejsze, że spotkawszy budownictwo góralskie podjął próbę stworzenia sztuki będącej własną wersją góralszczyzny: styl zakopiański. Chciał tworzyć piękną architekturę, pięknie zdobioną i w ten sposób „pokazać światu siłę polskiego ducha”, nie zniszczoną przez zniewolenie. Góralskie „źródło” swojej sztuki traktował z szacunkiem, jaki należy się twórcom. Nie naśladował, nie kopiował motywów, nazywając takie praktyki „małpiarstwem”. Styl zakopiański rzeczywiście nie powtarza góralskich wzorów, można powiedzieć, że on z nimi dyskutuje, tworząc własne kompozycje, własne, choć czasem podobne ornamenty.

Spodobała się witkiewiczowska sztuka.

W czasach zaborów, w czasach, gdy Polacy przestawali wierzyć w możliwość uzyskania niepodległości pojawiła się architektura, którą mogli i chcieli uznać za styl narodowy. Wierzyli, że kultura góralska w zapomnianym, trudno dostępnym podtatrzańskim zaciszu przechowała pradawne polskie wzory, że do nich nawiązuje Witkiewicz. Naśladowali styl zakopiański architekci i budowniczowie nie tylko na terenach Polski ale i w innych krajach a nawet na innych kontynentach. W ten sposób powstała „zakopiańszczyzna”. W tych naśladowczych projektach zabrakło wprawdzie witkiewiczowskiej głębi, dialogu z góralskim partnerem ale powstawały liczne budowle, czasem piękne, czasem wręcz nieporadnie zaprojektowane. Zakopiańszczyzna, architektura wywodząca się od sztuki góralskiej i stylu zakopiańskiego trwa do dzisiaj. To znaczy, ponad sto lat.

Mało znany jest fakt, że dialog Witkiewicza z Góralami nie był jednostronny.

Cieśle góralscy a później architekci odpowiedzieli. Można tę odpowiedź ująć w taką formę: „Fajnie to robięś ale my chcemy pamiętać o naszej tradycji i naszych potrzebach. To najlepsze twoje pomysły zastosujemy w swoich domach ale nie zapomnimy tego, co wypracowali nasi przodkowie”. Pierwsi byli naturalnie budarze zatrudnieni przy stawianiu domów projektowanych przez Witkiewicza. Tak zbudowana została „**Obrochtówka**” i „**Turnia**” (obecnie straszliwie dewastowana przez właściciela), tak powstała chałupa na Furmanowej nr 102 i kilka innych. Później podobnie pomyślane budowle zaczęli stawiać architekci, **Jędrzej Czarniak** a już po 1945 r. – **Andrzej Tatar**.

Zakopiańszczyzna oczywiście opanowała Zakopane. Stawiano pensjonaty, hotele, domy mieszkalne oraz większe i mniejsze budowle użytku publicznego, jak gmach muzeum (w którego projektowaniu uczestniczył Witkiewicz), pensjonaty „**Stamary**”, kościół w Kościelisku. Dwie budowle ostanio wymienione projektował najbardziej oddany przekonany o narodowej randze stylu zakopiańskiego **Eugeniusz Wesolowski**.

Skomplikowała rozumienie zakopiańskiej tradycji szybka interwencja wiedeńskiego dworu.

Stanowisko dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego objął przysłany z Wiednia, dobry architekt, Edgar Kovats. Przybył w 1895 r., kiedy już stały pierwsze domy w stylu zakopiańskim, następnie planowano a wzorowana na nim idea sztuki narodowej zaczynała być powszechna. Wydział Krajowy we Lwowie dwukrotnie sfinansował wydanie publikacji, o „**sposobie zakopiańskim**” (1899-1900), w której Kovats pisał: „**.../ w Zakopanem i jego okolicy zastałem na licznych domach i sprzętach upiększenia, którym wysoki stopień odrębności przyznać należy. Nie badając .../ czy to zabytki sztuki polskiej, które przechowały się tu w górskim ustroniu i teraz znowu do kraju wracają, czy wreszcie mam do czynienia z samorodnym dziełem górali, zebrałem starsze elementa upiększeń tak, jak je widzę i spróbowałem tworzyć nimi w kierunku dekoratywnym**”. W istocie jego wzornik zawierał bardzo dużo elementów tyrolskich, mniej było mocno przetworzonych motywów ze sztuki góralskiej. Dyrektor szkoły uczył „**sposobu zakopiańskiego**”. Absolwenci – stolarze, styncerze – uprawiali odtąd sztukę, w której instynktowne odwołanie się do wzorów własnej kultury mocno mieszało się z tyrolszczyzną. Nastąpiło zwichrowanie tradycji podhalańskiej.

Chociaż nie całkiem zrozumiany, nieudolnie, czasem wręcz naiwnie kontynuowany wpływ stylu zakopiańskiego trwa.

Stale pokutuje w Polsce przekonanie, że „zakopiańskie” albo „góralskie” to piękne, ciekawe i można się tym chwalić. Wszystko jedno, czy to dom przez Górali budowany na podwarszawskim lotnisku, czy drewniane krzesła o ozdobnie wyciętych oparciach z obowiązującym prześwietem w kształcie serduszka (które w takiej sytuacji nazywa się „parzenicą”).

W drugiej połowie XX w. bardzo silne było staranie władz państwowych o zmniejszenie legendy Zakopanego.

Chyba zdawano sobie sprawę z faktu, że ta miejscowa kultura, mocna i stale oddziałująca ma wartość legendy, czyli wielkiego skarbu Podhala ale także całego narodu. To dążenie przejawiało się w zacieraniu i przekształcaniu historycznego i bardzo ciekawego układu dróg o przestrzeni Zakopanego, w stawianiu wielkich budynków zasłaniających osie widokowe, odcięciu miasta od Tatr, w zakazie budowania z drewna. W poprzek doliny powstawały nowe osiedla o nudnej architekturze, na pięknej polanie Szymoszkowej zbudowano paskudny hotel a częściowo obite deskami bloki zasłoniły widok gór przy wjeździe drogą i koleją.

Niestety, to, co zaczęło się „za komuny” trwa dalej

W Zakopanem jeszcze zostały trzy góralskie szopy i muzealne chałupy Sabaly i Sobczaka. Jeszcze kilka domów jest na danych przysiółkach – bo niektórzy Górale jakoś starają się zachować stary dom lub jego część. Domy w stylu zakopiańskim są mocno przetrzebione a wywodząca się z tego stylu i tradycji góralskiej zakopiańska popularna architektura ginie tak samo jak giną ostatnie budowle stawiane w drugiej połowie XIX wieku według europejskiej modły.



Nowa zabudowa na Pardałowce

Postępuje dewastacja otuliny Tatr.

W miejsce zniszczonej substancji miasta i jego pejzażu buduje się olbrzymią ilość apartamentowców (potem wiszą na nich wielkie ogłoszenie o kupnie lub wynajęciu mieszkań). Postępuje dewastacja otuliny Tatr. Buduje się także w Zakopanem, Kościelisku wielkie restauracje i pensjonaty drewniane. Inwestorami często są ludzie z poza

Podhala. Ta architektura, tworzona przez architektów góralskiego pochodzenia, z reguły narusza podstawowe reguły budowlanego obyczaju, nawet reguły konstrukcyjne. Przeładowana ozdobami, pretensjonalna, przymilna, komercyjna, kiczowata. Stosowane są w niej motywy o różnym pochodzeniu, często nie mające żadnego związku z Podhalem. Naturalnie, oprócz budowlanych potworków zdarzają się domy dostosowane „do nieba i obyczaju” podhalańskiego.

Jeszcze stoją Tatry...

małeńkie w porównaniu z wielkimi masywami górskimi, słynne z malowniczości dolin i skał, wartkich potoków, daleko sięgających perspektyw – ale są coraz bardziej uszczuplane. Lasy chorują. Zbyt wielkie stada owiec wygoniono, jednocześnie likwidując żywą i potrzebną ludziom pasterską kulturę regionu. Na to miejsce przyszły bez ograniczeń ogromne stada ludzi, tzw. turystów.

Struktura Zakopanego została zniszczona w ciągu ostatnich dwudziestu lat w sposób chyba nie odwracalny..

Zakopane już utraciło charakter i nieporównywalną indywidualność. Pozostały resztki tej kultury, która miała bogaty przebieg i tak duże znaczenie. Nieliczne przykłady góralskiego budownictwa jeszcze można znaleźć w okolicznych wsiach, na przysiółkach.

Kilku się wzbogaciło na bezmyślnym budowaniu a reszta straciła coś, co można przyrównać do klejnotu. W dodatku nowa szata Zakopanego wielu odstręcza. Coraz częściej słychać, że wygodniej, taniej i ładniej jest na Słowacji, we Włoszech, w Alpach... Żyjący z wynajmowania pokoi zakopiańczyzy coraz częściej narzekają na brak gości...

Wydaje się, że szansą dla Zakopanego byłaby całkowita zmiana polityki zarządzania:

dbałość o szatę roślinną, o zachowanie pozostałości starej zabudowy i wstrzymanie budowania hoteli o wielkich gabarytach i (na ogół) bardzo marnej szacie architektonicznej. Bo zabudowa drewniana w tej „stolicy” jest na miejscu. Może więc powinno się wymagać od projektantów kultury? Może architekt pochodzący z Podhala powinien tworzyć nowe ale nie odcinać się od swojej tradycji, zamiast arogancko wkraczać w stare i słynne zespoły (np. ulicy Kościeliskiej).

Oczywiste jest, że muszą powstać nowe domy,

że, zmieniające się warunki życia narzucają nowe rozwiązania i można wśród nich wybierać takie, które nie niszczą istotnych wartości. Szkoda zatem, że w Zakopanem spełnia się marzenie pewnego dygnitarza z czasów PRL: „W Zakopanem powinny być bloki a wśród nich, jak rodziniki w cieście pozostałyby stare domy”. Teraz tych „rodzynek” robi się coraz mniej a zamiast bloków są apartamentowce i hotele.

Agnieszka Gąsienica-Byrcyn

Wyjechała chłopina na fijakierke i trafiło mu się szczęście...

(i to prawda była...)

Pociąg o 6 przyjeżdżał. Nie wzion z koleji. Zwyk był nie wracać zaros do domu bo i o 7 odjeżdżał to może sie i na pociąg udo. Ani sie nie pomodły bo baba brzęcała ze telo dziecysk i jesce sie cosi święci, no tos trza próżno nie wracać, ba trza na chlyb zarobić.

Pomyśloł ze koło pocty do Biotego pojedzie, no to co chyci. A tu leci narciorz... uciók mu autobus do Kuźnic.

- Pojedziecie do Kuźnic?

Dyj pojade kie mi sie jus nic takiego godnego nie trafiło, myśloł. Lepiej by było w Kościeliskom.

Jechoł w Kuźnicie nie tak wartko kłaniając sie syćkim lecącym do roboty.

- Gazdo, czy wy ik wszystkich znacie?

- Dyj mi sie widzi ze cłek to nie wilk, a i sanójem tyk co rano wstajom. A może znocie godke wto rano wstaje to mu Pon Bóg daje.

- Mówicie żeście nie wzion z koleji bok sie ani nie przezegnoł... Ale za to ja się modlił i fijakra mam.

Jechali ukwalójący przyznoł sie ze mo dziecysk duzo. Tyn go pociesoł no to sie spytoł cy je dzieciaty. Pedzioł ze tys duzo mo – ze mo mało palcy, telo ik. Nie pytołek dokumentnie kielo, tok sie pytoł:

- No to kieście sie ta zyniyl?

Pedzioł ze je nie zyniaty. Chłop se myśloł, toś dobry ptosek bałamutnik. A przecie wygląd mioł na cłeka po Bogu. Godka sła fajnie - nie tak jak wczasowicze co im menskie figle w głowie.

Jakosi sie mu zacon przypaczować.

- Gazdo, co sie mi tak przypatrójecie?

- Tągek z boku zyrknon na Vos i sie mi zawidziało jakiebyście był nas biskup Wojdyła.

- Toć jestem.

- Ej, jo by tys nim kcioł być. Kciałaby dusa do rajy ale grzychy nie dajom.

Wzion piniądze nie patrząc na niego, nie pomogoł zdjąć nart, zeby sie jus tak mógł kwolić. Ale patrząc za nim, widzioł ze mu sie kłaniali i myśloł: szczęście w sonkak, a nie wiys. Jus sie mi takie

szczęście nie trafi. Piniądz schowoł na pamiątkę.



Biskup Karol Wojtyła z Witowianami

Dwa wiaderka wody święconej

„Babke” Kobylarczykule z Rusinowej Polany to pół Polski przynajmniej zno, opowiada Franciszek Bachleda-Księdzulozr., W kozdym razie kto seł bez Rusinke a wstąpił do jej tam sałasiątka, no to jom zno. Nei, ona tam warzi herbatkę, można sie u niej schylić, cym ta ka mo, to ona tam pocęstuje kozdego.

I wtedy, jesce Ksiądz Kardynał tu nas Duszpasterz, tyz przyseł do Babki na Rusinke. I kozdy tam po kolei pyto – herbate, herbate. Nei Ksiądz Kardynał też herbate, a tu Babcia wyjechała na Niego.

- Ej, djaskówęście zjedli, ajeście zjedli. Kozdy by herbatkę kcioł pić, ale wody to mi ni mo kto przyinieść.

Toz to Ksiądz Kardynał wzion to za prośbę, coby przynieść wody. Porwoł dwa wiadra i poseł do źródelka. Zakiela tam wtosi kto go znoł, hipnon pomagać, ale Kardynał se nie doł tyk wiader wziąć, ba pedzioł - Mnie pytali, to jo niesem...

Przynioł te wiadra i postawił ka trzeba.

Pore roków temu, jakosi zaroz po obraniu na Ojca Świętego, zbacujem to Babce:

- No, Babko, widzicie. Tego coście posłała po wode, obrali na Papieža, zaś wyście Mu wte telo dobrze zrobiela, boście herbaty uwarzyła.

Babka na to:

- Hej, rzeke, kieby jo była wiedziała, to jo by Mu tej herbaty nie warzyła..
- Dy cemu przecie?
- Miałabyk se teraz dwa wiaderka wody święconej..

Karol Wojtyła w góralskiej anegdocie, Wojciech Jarzębowski

Mało brakowało...

Gdy Biskup Karol Wojtyła zjawił się na wcześniej nie zapowiedzianych wizyt po podhalańskich parafiach, przybywał do nich bez żadnego ceremoniału powitalnego, skromnie, w turystycznym ubraniu. Najpierw uczestniczył w Mszy Świętej, słuchał kazania miejscowego proboszcza, no i szedł potem na plebanię i przedstawiał się, wprowadzając w osłupienie jej mieszkańców.

Wizytując pewnego razu w tenże sposób znaczną parafię na Podhalu, mały włos, a wpędziłby się w kłopoty. W kościele podczas mszy, słuchając kazania miejscowego księdza, w pewnym momencie wyjął notes i zaczął pisać spostrzeżenia, które mu się nasunęły w trakcie kazania księdza do wiejskiego środowiska. Nie zwrócił uwagi na wrażenie, jakie wywołał tym pisaniem w notesie na obecnych w kościele góralach.

No i podeszło do tego „człowieka UB” kilku rosyłych górali, wzięli go pod ręce i.. kompletnie zdezorientowanego biskupa bezceremonialnie zaprowadzono w krzaki za kościół. Tu usłyszał, że po dobroci i grzecznie proszą go, aby oddał ten „kapownik”, w którym spisywał kazanie jegomościa, a potem – „seł w pierony i więcyj nie pokazywał”.

Na całe szczęście pojawił się proboszcz, który postanowił stawić czoła UB, a poznawszy biskupa zawołał z przejęciem:

- Wszelki duch, przecieź to Jego Eminencja, biskup krakowski! A nie zrobiliście mu krzywdy? Skonsternowani górale odpowiedzieli: - Jeszcze nie, ale mało brakowało!

Karol Wojtyła w góralskiej anegdocie, Wojciech Jarzębowski

Górska opera o Janie Pawle II

(Dokończenie ze str. 3)

odpowiedzialna za inny akt, dlatego w poszczególnych scenach można zobaczyć innych aktorów i usłyszeć można innych muzykantów.

Autorem napisanego w całości gwarą góralską libretta opery pod tytułem „Ojciec Święty Jan Paweł II na Podhalu” jest jeden z najbardziej znanych poetów podhalańskich, Franciszek Łojas-Kośla z Poronina, który ma już na swoim koncie jedną operę góralską pt. „Naski Świat”. Reżyserii poświęconego papieżowi-Polakowi dzieła muzycznego podjął się znany folklorysta z Zakopanego Józef Pitoń, a nad jego muzyczną stroną czuwał lider zespołu „Trebunie-Tutki” Krzysztof Trebunia-Tutka. Współpracowali z nimi m.in. Stanisława Trebunia Staszel, Stanisław Łukaszczyk Kołoc, Maria i Stanisław Krupowie, Małgorzata i Tomasz Słodczkowie. Inicjatorem tego artystycznego przedsięwzięcia jest pochodzący z Podhalan, a obecnie pracujący w Watykanie, ks. dr Władysław Marian Zarębczan, kierownik archiwum watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów.

NOWY TARG

Kościół w hołdzie Janowi Pawłowi II powstaje „Na Równi Szaflarskiej”

Budowa kościoła w Stolicy Podhala w Nowym Targu, którego patronem będzie Sługa Boży Jan Paweł II trwa nieustannie od dwóch lat dzięki ofiarności wielu życzliwych ludzi. „To bardzo ważne, pisze Ks. Jan Karlak, Proboszcz Parafii „Na Równi Szaflarskiej” w liście do Prezesów Kół Związku Podhalan w Ameryce, by tu na Podhalańskiej ziemi był kościół pod Jego wezwaniem. Trzeba by cała społeczność Górali strzegła i z honorem przekazywała następnym pokoleniom to wielkie dziedzictwo i bogactwo bogactwo pontyfikatu Jana Pawła II.”

Bliższe informacje można otrzymać dzwoniąc do Jana Łaciaka w Chicago: 708 597-4939.

OAKBROOK TERRACE, ILLINOIS

Srebrny Jubileusz „Głosu Nauczyciela”



Pani red. Helena Ziółkowska w dniu jubileuszowego spotkania

Blisko 200 osób wzięło udział w jubileuszowym spotkaniu „Głosu Nauczyciela” w sali bankietowej Crystal Ballroom na przedmieściu Chicago 13 marca b.r. Redaktorem naczelnym tego zasłużonego pisma poświęconego problemom oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych jest od samego początku Helena Ziółkowska. Pani Helena, wieloletnia czytelniczka („patron”) „Tatrzańskiego Orła”, pochodzi z Rabki-Zaryte.

Oficjalny program spotkania był bogaty i urozmaicony: gości przywitała góralska muzyka w wykonaniu młodzieżowej kapeli Andrzeja Bohaca Krzeptowskiego, gratulacje i życzenia popłynęły m.in. od b. wiceprezesa Związku Podhalan w Ameryce Marii Krzeptowskiej a wyśpiewane po góralsku przez Zofię Bukowską. Były odznaczenia, niespodzianka słowno-muzyczna: „Laudacja dla pani redaktor Heleny Ziółkowskiej i Redakcji GŁOSU”, bukiety pięknych kwiatów oraz byli zaci goście: m.in. konsul generalny RP Zygmunt Matynia z żoną, dyrektorzy, nauczyciele i przedstawiciele polskich szkół nie tylko z metropolii chicagowskiej.

Z okazji tak doniosłego jubileuszu składamy i my Pani Helenie wyrazy uznania i życzymy wielu dalszych sukcesów.

ABU DHABI

Słynny zespół „Trebunie-Tutki” w Emiratach Arabskich

Gościem specjalnym świąteczno-noworocznym spotkaniu Polonii w hotelu Park Rotans w Abu Dhabi 11 grudnia ub.r. był góralski zespół „Trebunie-Tutki”, który w tym czasie koncertował w arabskich krajach.

PARYŻ

Kapela góralska Jana Karpiela-Bulecki na paryskiej scenie teatru Chatelet

„Na wstępie wysłuchaliśmy, stojąc” pisze Magdalena Pignard-Bykowska, „trzy hymny: francuski, polski i europejski w wykonaniu orkiestry i chóru Filharmonii Krakowskiej pod batutą Pawła Przytockiego, a także powitanie ambasadora Polski we Francji Tomasza Orłowskiego.”

Ambasador w swoim wystąpieniu podkreślił, że program muzyczny wieczoru oparty został na polskim folklorze, który był źródłem inspiracji dla naszych największych kompozytorów dodając, że państwa członkowskie nie mają bowiem „rozmycie się” w Unii Europejskiej, a wręcz przeciwnie – odnaleźć się w niej zachowując swoją specyfikę narodową.

Teatr Chatelet jest jedną z najbardziej prestiżowych scen muzycznych Paryża. Tego wieczoru wypełniony był po brzegi przez licznie przybyłą Polonię i zaprzyjaźnionych z Polską Francuzów oraz zacnych gości ze świata kultury



Francja: Kapela góralska Jana Karpiela-Bulecki oraz dyrygent Paweł Przytockki na paryskiej scenie teatru Chatelet.

przy UNESCO na czele z ambasadorem RP, Krzysztofem Kocelą, szefem polskiej delegatury.

Program wieczoru zawierał dwa obrazy z baletu „Harnasie”, dzieła Karola Szymanowskiego (1882-1937). W pierwszej części koncertu wystąpił Rafał Bartmiński (baryton). W drugiej Elżbieta Chojnacka, światowej sławy klawesynistka, która odegrała „Koncert na klawesyn i orkiestrę smyczkową” Henryka Mikołaja Góreckiego (1933-2010). Na zakończenie usłyszeliśmy utwór Wojciecha Kilara „Krzesany”, podobnie jak poprzednie inspirowany folklorem podhalańskim.

Specjalną ozdobą wieczoru była autentyczna góralska kapela Jana Karpiela-Bulecki z Zakopanego ze skrzypkami, pasterskimi piszczałkami oraz dudami, tańcząc w krótkich przerwach pomiędzy poszczególnymi punktami programu.

Tekst i zdjęcia – Magdalena Pignard-Bykowska

Marnowana Sława

(Dokończenie ze str. 5)

Klejnoty polskiej kultury

W każdym okresie historii obok dzieł wartościowych, znaczących powstawało wiele budynków, obrazów, rzeźb itp. kiepskich, nieudanych. W ostatnim czasie dzieje się proces brutalnego zrywania związków z lokalną tradycją. Góralska kultura, budownictwo z jego ornamentyką jakoś nie podlegało krytyce. Inaczej styl zakopiański. Gdy nastał czas modernizmu w przekazywanej powszechnie opinii artystów stał się „przebrzmiały”, „niepraktyczny” – jednym słowem: „kicz”! Jeżeli jednak wpływ tego małego epizodu (trzy książki, kilka budynków i kilkanaście rysunków) trwa ponad sto lat – to nie jest bez znaczenia... Obecnie interesują się nim nawet europejscy badacze architektury. Można powiedzieć, że sztuka góralska, styl zakopiański i pochodząca od niego zakopiańszczyzna to są klejnoty polskiej kultury, więc może szkoda, że są bezmyślnie niszczone razem z otaczającym Zakopanem krajobrazem..

(Historyk sztuki i wybitny badacz architektury drewnianej, dr Barbara Tondos otrzymała nagrodę im. Mariana Korneckiego przyznaną przez Marszałka Małopolski na rok 2011. Dr Tondos urodziła się w Zakopanem.)



Paryż 9 lipca, 2011.

II-ŚWIATOWY ZJAZD „POCYRWIYNIANÓW”

W ostatni weekend (27-29) maja b.r. odbył się Drugi Światowy Zjazd Podczerwienian w Passaic, New Jersey. Wzięło w nim udział około 450 osób.

Zjazd był wspaniałą okazją do spotkania się i odświeżenia więzi pomiędzy góralami wywodzącymi się z Podczerwonego oraz innych podhalańskich wiosek, a rozsiyanymi po różnych zakątkach Ameryki Północnej. Zjechali się tłumnie Górale z Kanady, z okolic Toronto wraz ze swoim zespołem „Harnasie” i kapelą góralską. Przybyli także górale ze środkowego-zachodu USA, zamieszkujący okolice Chicago na czele Prezesem Koła 83 Podczerwone i pomysłodawcą idei, Bolkiem Jarończykiem. Wraz z nimi przybył znany i popularny w Chicago zespół „Wanta”. Na miejscu czekali i witali gości Górale ze wschodnich terenów USA – New Jersey, New York i Pennsylvania.

W programie znalazło się wszystkiego po trochu, począwszy od modlitwy, zadumy i wspomnień o tych którzy już odeszli, poprzez zwiedzanie słynnych miejsc, jak Manhattan, Statua Wolności, Amerykańska Częstochowa aż po bankiety, zabawy, tańce, itp.



Na miejscu, przed wejściem do Kościoła św. Józefa w Passaic czekają miejscowi Górale: z lewej: Jan Bednarczyk, Janina Łapczyńska, Piotr Bryja oraz Sebastian i Maksymilian Koziół